

**ORĘDZIE PASCHALNE  
ŚWIĘTEGO SOBORU BISKUPÓW  
ŚWIĘTEGO POLSKIEGO AUTOKEFALICZNEGO  
KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO  
DO CZCIGODNEGO DUCHOWIEŃSTWA,  
MIŁUJĄCYCH BOGA MNICHÓW I MNISZEK  
ORAZ WSZYSTKICH WIERNYCH JEGO DZIECI**

*Zmartwychwstanie Chrystusa zobaczywszy,  
pokońmy się świętemu Panu Jezusowi,  
jedynemu bezgrzesznemu.  
Krzyżowi Twemu kłaniamy się, Chryste,  
i święte Zmartwychwstanie Twoje śpiewamy i sławimy.*

**Chrystus Zmartwychwstał!**

Powstanie Jezusa Chrystusa z grobu, „tak jak przepowiedział...”, to zasadnicza prawda naszej wiary. Kłaniamy się Chrystusowi – Dawcy Życia, Który powstał z martwych i zniszczył otchłań oraz śmierć, dając nam życie wieczne. Ta Paschalna Prawda, obdarowująca nas prawdziwą radością duchową, zawsze pozostaje fundamentem życia ludzkiego, zwycięża śmierć i zniszczenie. Poprzez swoje Zmartwychwstanie Chrystus przeprowadził nas od śmierci do życia wiecznego i dał nam możliwość wejścia do Królestwa Niebios.

*(cd. Orędzia na str. 2 - 3)*

Mając świadomość tej prawdy, nasza Matka – św. Cerkiew woła dzisiaj: „Zmartwychwstania dzień! Rozjaśnijmy twarz, ludy! Pascha, Pańska Pascha! Ze śmierci do życia, i z ziemi do nieba, Chrystus Bóg nas wiedzie, hymn zwycięstwa śpiewającym”. Chrystus – Zwycięzca śmierci jest początkiem naszego zmartwychwstania i życia wiecznego: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem* – powiedział Pan – *Wierzący we Mnie choćby nawet umarł, będzie żyć* (J 11,25). *On jest Światłością prawdziwą, oświecającą każdego człowieka, przychodzącego na świat* (J 1,9).

### Bracia i Siostry!

Chrystus Zmartwychwstał! Zmartwychwstałmy i my. To On – nasz Zbawiciel – napętnia życie człowieka sensem i nadzieją, pomaga mu dawać odpowiedzi na stawiane pytania w codziennym życiu. Jego prawda odpędza od nas bojaźń, zniechęcenie i rozpacz. Św. Serafin z Sarowa miał w zwyczajności mawiać: *Chrystus Zmartwychwstał! O radości moja*. Apostoł Paweł mógł stwierdzić: *Wszystkiemu mogę poddać w umacniającym mnie Jezusie Chrystusie* (Flp 4,13). Św. Izaak Syryjczyk w swoich sentencjach przestrzega, że największym grzechem jest obojętność na Zmartwychwstałego: (*Sent*, 18). Zmartwychwstanie nie jest mitem, nie jest opowieścią. Jest historyczną i zbawienną realnością. Kto bagatelizuje Jego znaczenie, nie stał się jeszcze w pełni człowiekiem i nie rozumie sensu życia. Świątując Zmartwychwstanie naszego Pana pamiętajmy, że radość Świętej Paschy przyszła na świat przez Wielki Piątek i Święty Krzyż, na którym był ukrzyżowany Bogoczwłowiek Jezus Chrystus. Krzyż od tej chwili znajduje się w centrum życia człowieka i całego świata. Chrystus na Krzyżu odróżnił grzech od grzesznika, potępił grzech, ale ocalił człowieka poprzez Swój triumf nad śmiercią. Prawda ta jest wyrażona w licznych hymnach cerkiewnych, w tym w pięknych słowach wychwalających Święty Krzyż: „Krzyżowi Twemu kłaniamy się, Chryste, i Święte Zmartwychwstanie Twoje śpiewamy i sławimy”. Stąd nasze prawosławne rozumienie Paschy Krzyża i Zmartwychwstania.

### Bracia i Siostry!

Pascha Chrystusowa to zjednoczenie dwóch wydarzeń: Śmierci Krzyżowej i Zmartwychwstania Jezusa. Starożytne słowo „pascha”, oznaczające w języku greckim „wyjście, przejście”, z czasem wzbogacone zostało w nowe znaczenie i zaczęło oznaczać także cierpienie i mękę, wskazywało bowiem na zbawienią Mękę i Śmierć Zbawiciela. Dlatego Wielki Piątek w pierwotnej Cerkwi był uważany za Paschę Krzyżową lub Paschę Męki Pańskiej, a świątły dzień powstania z martwych za Paschę Zmartwychwstania. Nie były to jednak dwie różne Paschy, lecz stanowiły one jedną

Wielką Tajemnicę przeżywaną w dwóch aspektach: Krzyża i Zmartwychwstania. Krzyżowa śmierć Chrystusa ukazała nam także, że Chrystus nie jest „idea, wartością czy też symbolem”, ale Bogiem, Który stał się Prawdziwym Człowiekiem – rodzącym się, umierającym i powstającym z grobu. Jego Zmartwychwstanie jest także naszym ludzkim zwycięstwem nad śmiercią.

Krzyż i Zmartwychwstanie to dwie drogi prowadzące nas do przeżywania jednego święta Paschy. Nie można zrozumieć Krzyża Pańskiego bez wiary w Zmartwychwstałego. Krzyż jest duchową nadzieją i radością. Jest

obecny w naszych świątyniach i domach. Szczególnie w Jerozolimie możemy pokłonić się temu Krzyżowi, na którym został Ukrzyżowany nasz Pan Jezus Chrystus. Ma to szczególne znaczenie w bieżącym, 2026 roku, kiedy obchodzimy 1700-lecie odnalezienia Krzyża Pańskiego.

Historia donosi, że bizantyjska cesarzowa Helena, matka św. cesarza Konstantyna Wielkiego, bardzo pragnęła odnaleźć Krzyż Chrystusa. Jej starania doprowadziły do miejsca, w którym przeprowadzono wykopaliska i odnaleziono trzy krzyże. Nie wiedząc, na którym z nich został ukrzyżowany Chrystus, przykładano je po kolei do zmarłego, którego właśnie przenoszono w pobliżu w kondukcje pogrzebowym. Kiedy dotknęto go Krzyżem Chrystusowym, w cudowny sposób został wskrzeszony. Uroczystego podwyższenia Krzyża dokonał biskup Jerozolimy Makary, a na miejscu Jego odnalezienia rozpoczęto budowę Bazyliki Zmartwychwstania Zbawiciela, którą ukończono i poświęcono

**Χριστὸς ἀνέστη! (Christós Anésti!)**

**Христос Воскресе! (Christos woskresie)**

**Christus zmartwychwstał!**

**Christ is risen!**

**Христос воскрес! (Christos Woskres!)**

**Hristos vaskrse!**

**ქრისტე აღსდგა! (Kriste aghsdga!)**

**Hristos a ĭnviat!**

**إم ق حي س مل! (Al-Masih qam!)**

w 335 roku. Ustanowiono też święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego, które początkowo nazywano Objawieniem Krzyża. Wierzmy, że Bóg pozwoli również i naszej Cerkwi w Polsce symbolicznie uczcić ten jubileusz podczas obchodów Przemienienia Pańskiego na św. Górze Grabarce – miejscu tysięcy krzyży, tak jak uczynił to podczas obchodów 100-lecia ogłoszenia autokefalii.

Podwyższenie Krzyża Pańskiego jest dla wiernych wezwaniem do uczestnictwa w Krzyżu Chrystusowym, do poświęcenia się Chrystusowi, naśladowania Go całym swoim życiem. Krzyż towarzyszy prawosławnemu chrześcijaninowi od narodzin aż do śmierci. Jest drogowskazem, znakiem zbawienia i zwycięstwa nad grzechem w sobie samym i w otaczającym świecie. Krzyż na mogiłach zmarłych zapewnia chrześcijan o przyszłym zmartwychwstaniu. On także zakończy, według słów Jezusa Chrystusa, nasze ludzkie losy i los całego świata, gdy *ukaze się na znak Syna Człowieczego na niebie* (Mt 24,30).

### Bracia i Siostry!

Na przestrzeni dziejów nasi przodkowie pokornie nieśli swój krzyż. Ponieśmy go także dzisiaj i nieśmy jutro, pamiętając o słowach Zmartwychwstałego Chrystusa: *Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się wyrzeknie siebie samego, weźmie krzyż swój i pójdzie w Moje ślady* (Mk 8,34). W paschalnej modlitwie dziękujemy Panu za moc Jego Zmartwychwstania, która dała naszym przodkom siłę na godne niesienie Krzyża Chrystusowego i godnego reprezentowania Prawosławia. 140 lat temu w łemkowskiej wsi Zdyni przyszedł na świat apostoł Podkarpacia Maksym Sandowicz, pierwszy święty kanonizowany w historii autokefalii naszej Cerkwi. Jego męczeńska śmierć zrosiła ziemię przodków, dając obfity plon w 1926 roku. 100 lat temu nasi Bracia i Siostry Łemkowie, przebywający 235 lat w unii (grekokatolicyzmie) rozpoczęli powrót masowy do wiary swoich ojców – Prawosławia. Nasza historia niech będzie dobrą lekcją dla następnych pokoleń, jak należy stać na straży Świętego Prawosławia, kultury i tradycji. Temu wszystkiemu przychodzi na spotkanie Chrystus Zmartwychwstały, zstępujący do otchłani, niszcząc jej moc. Niech pamięć o tych wydarzeniach stanie się dla nas impulsem do dawania świadectwa naszej wiary prawosławnej w pełni jej bogactwa duchowej kultury, piękna tradycji i języka naszych Ojców. „Krzyżowi Twemu kłaniamy się Chryste i Święte Zmartwychwstanie Twoje sławimy”. Człowiek nie powinien nigdy popadać w rozpacz przeżywając paschalną radość.

Święty Krzyż umacniał, umacnia i będzie umacniał naszą wiarę. Tak jest w ciągu całej historii chrześcijaństwa - zwyciężało zło, tak pokonuje je i dzisiaj.

W odpowiedzi na wołanie dzisiejszego świata, często zagubionego i zranionego brakiem miłości, przychodzi

przesłanie Chrystusa zstępującego do otchłani. Mówi o nim współczesny teolog Paul Evdokimov: „Niezależnie od tego, jak głębokie jest piekło, w którym ludzie już się znajdują, jeszcze głębiej znajduje się oczekujący Chrystus... Człowiek nie powinien nigdy popadać w rozpacz...”.

To jest właśnie ta paschalna nadzieja, która może jako jedyna pomóc w zakończeniu wojen i konfliktów zbrojnych na Ukrainie, w Ziemi Świętej i innych miejscach naszego globu. Kto bowiem wierzy w Zmartwychwstanie, ten pokona z Chrystusem wszelkie trudności i zawsze będzie człowiekiem pokoju.

### Bracia i Siostry!

Świętując Świętą Paschę 2026 roku, złożmy dziękczynienie Ukrzyżowanemu i Zmartwychwstałemu Chrystusowi za całe Jego miłosierdzie nam okazane, za radości i smutki. To On nas wzywa: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy trudzący się i dźwigający ciężary, a Ja wam dam odpoczynek. Weźcie jarzmo Moje na siebie i nauczcie się ode Mnie, albowiem jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla dusz waszych. Jarzmo bowiem Moje jest łagodne i brzemień Moje lekkie* (Mt 11,28-30). Z duchowym entuzjazmem wejdzmy w radość Pana swego. Tak jak mówi św. Jan Chryzostom: „I pierwsi, i ostatni, otrzymajmy nagrodę od miłosiernego Pana”. „Niech nikt nie oplaćkuje grzechów, przebaczenie bowiem z grobu zajaśniało” szczególnie dla tych, którzy pragną je otrzymać.

Drodzy Kapłani, Mnisi i Mniszki, Bracia i Siostry, Młodzieży i Dzieci! Wzywamy wszystkich, abyśmy stali się uczestnikami Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Śpiewając w paschalną noc słowa: „Wybaczymy wszystko Zmartwychwstaniem!”, duchowo nasyćmy się radością i światłością Paschy Chrystusowej. W duchu paschalnej radości pozdrawiamy wszystkich wiernych naszej Cerkwi w kraju i za granicą.

### Chrystus Prawdziwie Zmartwychwstał!

Z Bożego miłosierdzia pokorni:

- + Sawa, Metropolita Warszawski i Calej Polski
- + Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski
- + Jakub, Arcybiskup Białostocki i Gdański
- + Jerzy, Arcybiskup Wrocławski i Szczeciński, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy
- + Paisjusz, Arcybiskup Przemyski i Gorlicki
- + Grzegorz, Arcybiskup Bielski
- + Atanazy, Biskup Łódzki i Poznański
- + Paweł, Biskup Hajnowski
- + Andrzej, Biskup Supraski
- + Warsonofiusz, Biskup Siemiatycki

Pascha Chrystusowa 2026 roku  
Stołeczne Miasto Warszawa

# Objawienie i poznanie Boga w pokorze, cz. II

Arch. Emilianos  
z Simonopetry

## II. Człowiek – Obraz Boży

Na początku Bóg był sam. Oczywiście w Swym istnieniu był trójhipostatyczny: Ojciec, Syn i Święty Duch. Posiadał pełnię szczęścia, miłości i pokoju. Miał wszystko i niczego nie potrzebował. Lecz *nie był zadowolony z kontemplowania Siebie* (św. Jan Damasceński). W nadmiarze obfitości Swej miłości zechciał podzielić się Swą egzystencją z innymi i dlatego stworzył człowieka. Był to akt poprzedzony niewypowiedzianymi wiekami przygotowań – niewypowiedzianymi, ponieważ poprzedzały początek samego czasu. Bóg stworzył anioły, aby służyły ludzkości, albowiem aniołowie są *duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiłkować zbawienie?* (Hbr 1,14). Potem stworzył niebo i ziemię, cały wszechświat, i wszystko co jest w nim. Gdy na koniec stworzył człowieka, uczynił to w wielkiej pokorze, nie mając innego zamysłu jak podzielić się Swym szczęściem, Swym pokojem i Swym błogostanem.

Co to oznacza, że „Bóg stworzył człowieka.” Jaka dokładnie jest relacja między Bogiem i człowiekiem? Zawarta jest tu wielka tajemnica, którą niełatwo nam zrozumieć, ale jeśli otworzysz swe serce, Bóg otwori twój umysł i zrozumiesz, że stworzenie człowieka zawiera w sobie pokorę Boga. Aby to zrozumieć, pomocne mogłoby być porównanie tego aktu do czegoś podobnego, znalezienie jakiejś analogii. Jednakże w sprawach Bożych nie ma prawdziwych porównań i nie ma analogii, którymi możemy się posłużyć. Dlatego właśnie, ilekroć dokonujemy porównań, narażamy się na ryzyko popełnienia błędu, a nawet herezji. Zamiast tego zwróćmy się do stworzenia Adama i Ewy - tak, jak zostało to opisane w Biblii, zaczynając od stworzenia Ewy. Jak wiecie, Bóg wziął żebro z boku Adama, a uczyniwszy to, Adam nie był już całością, nie był kompletny. Co zatem uczynił Bóg? Natychmiast żebro dodał i zamknął ranę, tak, że Adam nie odczuwał bólu. Adam ponownie był kompletny. Mówi się, że gdy miało to miejsce, Bóg spowodował, że Adam wpadł w stan ekstazy (por. Rdz 2,21). Bóg nie uspił Adama i nie wprowadził go w jakiś rodzaj transu, ponieważ wymagał zgody Adama. Jak Bóg szanuje naszą wolność! Adam był w stanie widzieć, co się dzieje, chociaż w pełni tego nie rozumiał. Bóg otworzył jego bok, usunął jego żebro i uczynił z niego nowe ludzkie istnienie, Ewę, którą dał Adamowi (zob. Rdz 2,23). Gdy Bóg pokazał Ewę Adamowi, ten był zdumiony, kompletnie oszołomiony. Na począt-

ku pomyślał, że widzi inną wersję samego siebie, i powiedział: *ta jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała* (Rdz 2,23). To tak, jakby widzieć brata lub siostrę, której nie widziało się od lat i powiedzieć: „Ale to jest moje!” Lecz gdy Bóg powiedział: *Uczyńmy mu pomoc jemu podobną*, Adam zrozumiał, że kryje się tu tajemnica. I dlatego powiedział: Ja, Adam (isz), nazwę ją Ewą (isza). Ewa to żeńska forma imienia Adam, to tak jakbym nazywał się Paulin i dał ci na imię Paulina. Adam i Ewa byli jednym, każde będąc obrazem drugiego, i dlatego nie wstydziło się swej nagości, ponieważ tylko w obecności innych nasza nagość staje się źródłem wstydu. Ale oni byli jednym ciałem, tak jak czytamy w tekstach sakramentu małżeństwa: „Dwoje będą jednym ciałem” (por. Rdz 2,24). I to jest powód, dlaczego zawsze byli razem, i dlaczego nie było między nimi wrogości, *przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęguje* (Ef 5,29).

Co się stało, gdy zgrzeszyli przed Bogiem? *Wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadszy; splekli więc gałzki figowe i zrobili sobie przepaski* (Rdz 3,7). Widzicie co się stało? Jedność, która między nimi istniała została zerwana. Ich osobowości zostały podzielone. Stali się sobie obcy, zakryli się, aby zasłonić swe ciała. I to jest to, co grzech robi z nami: tnie nas na kawałki i dzieli nas od samych siebie oraz innych. Grzech dzieli ludzi. Przecina ich dokładnie na pół. I dlatego Adam był zawstydzony, zarówno przed Ewą, jak i Bogiem - i ukrył się. Bóg oczywiście poszedł go szukać.

Spójrzmy teraz na stworzenie Adama. *Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi* (Rdz 2,7). Aby stworzyć człowieka Bóg użył materiału, który już istniał, i gdy skończył, poszedł prosto do człowieka, którego uczynił i wraz z boskim gestem, który był dla Niego całkowicie odpowiedni, *tchnął w jego nozdrza tchnienie życia* (Rdz 2,7). W tym momencie martwa materia została napełniona życiem i stała się nie tylko zwykłym biologicznym życiem, lecz samym życiem Boga. Garść prochu stała się żyjącą duszą, czerpiącą swe życie od Boga.

W tym wszystkim możemy ujrzyć najwyższą pokorę Boga, ponieważ Adam w istocie jest miniaturą Boga. To jest tak, jakby coś nieskończenie rozległe było zredukowane do czegoś bardzo małego. Oto, co zrobił Bóg – stworzył Swój obraz, na który hojnie położył Swoje przymioty i atrybuty: sprawił, że staliśmy się tacy jak On oraz dał nam udział w Swej boskości.



*Monaster Simonopetra na świętej górze Atos, w którym od 1973 roku starzec Emilianos wraz ze swoimi uczniami (mnikami z Bractwa Monasteru Przemienienia Pańskiego w Meteorach), przebywał i był jego przełożonym.*

Bóg przebywa w człowieku, tak jak przebywał w Arce i Świątyni. Zatem człowiek jest żywą arką i żywą świątynią, w której Bóg chętnie mieszka. Do czasu wcielenia, gdy Bóg stał się człowiekiem, nie było większego dzieła Boga niż stworzenie człowieka – na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26). W taki sam sposób, jak Adam spojrział na Ewę i zobaczył siebie, tak Bóg patrzy na człowieka i widzi Swój własny obraz odbity i powracający do Niego. W ten sam sposób, jak Adam i Ewa byli nierozłączni, tak Bóg jest z nami złączony, ponieważ razem jesteśmy jedną osobą, jednym Bogiem: my przez łaskę, On przez naturę. Jesteśmy bogami uczynionymi z ziemi, w którą Bóg Niebios tchnął Swe własne życie, i dlatego jesteśmy jedno, jak obraz jest jednym z swym archetypem. Ponieważ jesteśmy Jego obrazem, Bóg nas nie porzuca, nawet gdy grzeszymy. Chociaż jesteśmy pyszni, On zawsze jest pokorny. Chociaż często o Nim zapominamy, On zawsze myśli o nas. Jeśli Go odrzucamy, On nigdy nie przestaje nas kochać, tak samo jak matka miłuje swe dzieci, ponieważ są jej częścią. Matka kocha swe małe dzieci i Bóg kocha swych małych bogów. A gdy mali bogowie zgrzeszyli, Bóg zaptakał. Bóg zaptakał! Lecz Adam uciekł, aby się skryć. Co wtedy

zrobił Bóg? Okazał pokorę. Zachowywał się tak, jakby nic się nie stało. Podszedł cicho, udając ignorancję, mając nadzieję, że stopniowo dojdzie w rozmowie do tego, co się wydarzyło: *Adamie - zawołał - gdzie jesteś?* (Rdz 3,9). Bez odpowiedzi. Tylko drzenie za drzewami. Ale Bóg odnajduje go i mówi: Dlaczego nie wyszedłeś na spotkanie ze Mną, dlaczego nie przybiegłeś, aby Mnie zobaczyć, tak jak zawsze to robisz? O co chodzi? Co masz na sobie? Jednak do tego czasu Adam wymyślił już wymówkę i odpowiedział: *Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem* (Rdz 3,12). To tak jakby powiedział: „To wszystko Twoja wina, Boże. To wszystko stało się przez kobietę, którą Ty mi dałeś.” Zero pokory. I to właśnie całkowity brak pokory u Adama przypieczętował wyrok śmierci dla niego i dla ludzi. Na to wszystko Bóg jakby odpowiada: „Kobieta, którą ci dałem? Chodzi ci o Ewę? Ale ty i Ewa to jedna osoba, nieprawdaż? Jak zatem możesz ją obwiniać i mówić, że nie masz z tym nic wspólnego? Jak możesz dzielić siebie, swoją naturę - w ten sposób? Jak Ewa stała się odrębną osobą? Czy to nie ty sam powiedziałeś, że jest kością z twych kości i ciałem z twego ciała? Czy nie nazwałeś jej swym własnym



imieniem? Kiedy jedno stało się dwoma, jak doszło do waszego rozdzielenia?

Mimo upadku człowieka, Bóg nigdy nie opuścił ani nie opuści ludzkości. W przeciwieństwie do kobiety w bólu, która zapomniała o swym dziecku u dentysty, Bóg nigdy nas nie zostawi.

Przez swego proroka

mówi nam: *Nawet, gdyby kobieta zapomniała o swoim dziecku, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49,15), ponieważ jesteś bogiem, którego stworzyłem.

Zatem taki jest nasz Bóg! *Codziennie wyciągałem ręce do ludu buntowniczego i niesfornego* (Iz 65,2). Nie mamy czasu dla Boga. Jesteśmy zbyt zajęci. Nie myślimy o Nim, ponieważ jesteśmy zmęczeni. Lecz On codziennie wyciąga ręce do nas i prosi.

Chrystus, Arcykapłan, codziennie stoi z rękoma wyciągniętymi na krzyżu, do którego mali bogowie go przybili. I z wysoka wstawia się za nami u Swego Niebiańskiego Ojca. Chociaż krzyżujemy go codziennie, Bóg modli się za nas! To jest, moi umiłowani, prawdziwa pokora.

### III. Bóg jako człowiek

Ujrzeliśmy kim jest Bóg. On jest Święty. A ja jestem Jego obrazem i podobieństwem. Jestem małym bogiem. I po wiekach wyciągania Swjej pomocnej dłoni do nas z niebios, Bóg sam schodzi, staje się człowiekiem i mieszka wśród nas (zob. J 1,14). Bóg wszedł w błoto, aby znaleźć człowieka, bezcenną perłę, podnieść go, i obdarzyć poznaniem Boga.

Syn Boży nie przychodzi w symbolach, obłokach ani spokojnym wietrze. Zamiast tego, zdjął szaty światła (por. Ps 103,2) i przyodziął się w szaty ludzkiej natury. Dawno temu Bóg uczynił człowieka małym bogiem. Teraz sam Bóg staje się człowiekiem, a to przekracza wszelkie wyobrażenia i nadzieje człowieka. Aż do momentu, gdy Bóg stał się człowiekiem, Bóg budował mosty, aby mógł do nas przyjść, a my do Niego. Teraz znosi wszelki dystans, usuwa wszystkie granice i przychodzi, by zamieszkać z nami na zawsze. Nie mogąc znieść utraty Swojego stworzenia, odkłada na bok Swoją niewypowiedzianą chwałę i uniaża się, ostatecznie przyjmując nasz stan.

A całe Jego życie było ciągłym samouniżeniem, nieustającym samoogółoceniem, od momentu Jego poczęcia aż do Jego śmierci i pochówku i dalej. W skrajnej pokorze Swego zstąpienia, Bóg nie za-

trzymał się na obłokach. Jego podróż nie zakończyła się również na ziemi. Doszedł aż do piekła. W swej skrajnej pokorze zstępuje do krańców potępienia człowieka i *wyciąga ręce do tych, którzy siedzą w ciemności i cieniu śmierci* (Łk 1,79). Wyciągając ręce, obejmuje wszystkich: tych, którzy Go kochali i tych, którzy Go nienawidzili, tych, którzy stali przy Nim przez całe Jego życie i tych, którzy się Go zaparli. Wyciąga otwarte ramiona do wszystkich, tak że każdy, kto zechce, może Go chwycić, a On wyciągnie go z piekła. Niżej nie ma miejsca, do którego mógłby pójść człowiek ani Bóg. W świetle zstąpienia Boga wszystko się zmieniło. Kiedy Najwyższy wszedł w stan najniższy, kiedy Bóg wszedł do królestwa piekieł, wszystko tam zostało wywrócone do góry nogami. Diabeł został pokonany. Śmierć ustąpiła miejsca życiu. Ciemność została pochłonięta przez światło. Upadły człowiek wstąpił do nieba.

W zjednoczeniu z Chrystusem ludzka natura zasiada teraz na tronie Boga, napełniona Duchem Świętym. Bóg zstąpił i uniażył się dla nas, a odkupiona ludzkość została wywyższona tak wysoko, że przewyższa samo niebo. W swoim kazaniu o pokorze św. Bazyli mówi, że *ze stanu nicości człowiek rozwinął się aż do niebios*. I wszystko to może być nasze, jeśli tylko okażemy pokorę.

Po wypełnieniu Swych dzieł Chrystus powrócił na niebiosa. Lecz pozostał nierozzerwalnie zjednoczony z nami i obdarzył nas Swym Duchem potęgi i świętości. Obdarzył nas też Eucharystią, która jest kontynuacją Jego cielesnej obecności na ziemi, choć w pokornej formie. Będąc zjednoczonym z ciałem, Bóg komunikuje się z ciałem, a my otrzymując Boga, jesteśmy wzniesieni na wysokości niebios. Ale by prawdziwie obcować z pokornym Bogiem, musimy być pokorni. Dlatego Chrystus mówi: *Kto się uniaży, będzie wywyższony* (Mt 23,12). Co oznacza to wywyższenie? Oznacza to, że taka osoba osiągnie poznanie Boga. Nie oznacza jednak bycia uwielbionym w jakiś abstrakcyjny sposób ani zapewnienia sobie wygodnego miejsca w niebie, a tym bardziej nie oznacza tego, że ludzie będą nas czcić i chwalić. Oznacza natomiast, że Duch Święty objawi wszystko naszym sercom, o ile ukorzymy się i skłonimy głowy przed Bogiem. Bóg się uniaża, a my jesteśmy wywyższeni. Przez pokorę wnosimy się do Boga, poznajemy Go i Jego drogi.

### IV. Poznanie Boga

W osobie Chrystusa widzimy, że pokora jest cechą Boga, cechą Jego hipostazy. Bóg nie jest Bogiem, jeśli nie jest pokorny. I ja także - nie mogę być jak Bóg, jeżeli nie jestem pokorny. W istocie zaś bez pokory stałbym się demonem. Pokora musi być zatem warunkiem mojego bytu. Muszę przyjąć pokorę, wiedząc, że żyjąc w pokorze, żyję w Bogu.

Czym jest pokora? Jest to, jak powiedzieliśmy, życie Boże, forma życia boskiego. Widzimy to wyraźnie w życiu Chrystusa, który zstąpił z nieba aż do skrajnego uniżania. We wszystkim, co Go dotyczy, znajdujemy lekcje pokory. Narodził się w grocie i został położony nie w żłobie, lecz w korycie. Wychował się w domu ubogiego cieśli. Był poddany Swojej matce i Józefowi. Był nauczany i przykładał się do nauk, których nie musiał się uczyć. Przyjął chrzest z rąk Jana, Swego sługi. Kiedy Go oczerniano, aresztowano i grożono śmiercią, nie skorzystał ze Swojej cudownej mocy (por. Mt 26,53). Podał się władzy świeckiej. Został przypro- wadzony przed arcykapłana jak pospolity przestępca, a następnie zaprowadzony do namiestnika. W milczeniu znosił obelgi, fałszywe oskarżenia i w milczeniu poddał się wyrokowi, choć jednym słowem mógłby obalić fałszywych świadków. Opluwa- li Go najpodlejsi z ludzi. Podał się śmierci na krzyżu, najhaniebniejszej formie śmierci znanej ludzkości. Od narodzin aż do końca życia okazy- wał pokorę we wszystkim. I dlatego św. Izaak Syryjczyk mówi, że *pokora jest szatą boskości*.

Idąc za przykładem Chrystusa, poko- ra powinna być cechą wyróżniającą życie chrześcijańskie i fundamentem naszej relacji z Bogiem. Im bardziej jesteśmy pokorni, tym bardziej Bóg się nam obja- wia. Im więcej wiemy o Bogu, tym bardziej stajemy się pokorni. Potrzebujemy wszystkich cnót, ale bez pokory niczego one nie zdziałają. Nawet post, modlitwa i sama miłość nic nie zdziałają - bez pokory. Lecz gdy modlitwa i post łączą się z pokorą, stajemy się towarzyszami Boga i wkraczamy w boskie środowisko w taki sposób, że sami stajemy się bogami. Nie powinniśmy próbować poznawać Boga ani niczego, co pochodzi od Boga lub dotyczy Boga. Po- winniśmy raczej ukorzyć się. Wtedy Bóg przyjdzie do nas i da nam to, czego pragniemy. Jeśli nie uznamy w pokorze swojego duchowego ubóstwa, nie będzie- my mogli prosić Boga o dary Jego łaski. Lecz poprzez pokorę i modlitwę Bóg wylewa bogactwo Swego poznania, dając nam wspólnotę ze Swoim życiem. Zamiast jednak być przepętnionymi poznaniem Boga, zazwyczaj żyjemy z pustką, z dziurą w naszym sercu, do której wdzierają się wszelkie troski i zmartwienia życia. Zapracowujemy się do granic możliwości, dążąc do sukcesu i szczęścia. Walczymy o poprawę pozycji społecznej, o to, by uczęszczać do odpowiednich szkół i obracać się w odpowiednich kręgach. Ale pustka w nas stale się pogłębia. Nic na świecie nie jest w sta- nie jej wypełnić, bo może ją wypełnić tylko Bóg. Ale nie wolno nam rozpaczać, bo sama rozpacz jest oznaką pychy i tym samym oddala nas jeszcze bar- dziej od pokornego Boga. Unikaj tej drogi. Oprzyj się



pokusie, walcz, weź swój krzyż, a Bóg przyjdzie i cię znajdzie, gdziekolwiek jesteś. Tak jak Adama, zapyta cię, gdzie jesteś, co się stało i wyciągnie do ciebie rękę. Obudzisz się ze stanu duchowego zamętu i zo- baczysz, że On pragnie pociągnąć cię ku głębszemu poznaniu Boga.

Wtedy puste miejsce w tobie stanie się jak Arka Przymierza. Stanie się miejscem świętym, w którym zamieszka Bóg. Choć twoje serce było grobowcem, w którym umarł Chrystus, teraz wypełni się światłem, a aniołowie będą siedzieć po obu jego stronach, gdy zmartwychwstały Chrystus przyjdzie ci na spotkanie. Ty ze swojej strony musisz znieść odrobinę ciemności i zmagać się z pokusami: wytrwać, gdy poczujesz, że ogarnia cię rozpacz. Ale nie rozpaczaj, Bóg przyjdzie.

Innym problemem, z jakim się borykamy, jest to, że ta- two się męczymy. Jeśli chodzi o ziemskie dążenia, nasza energia nie zna granic, ale bardzo szybko się męczymy, gdy chodzi o Boga. Ci, którzy gonią za bogactwem lub sławą, nigdy się tym nie męczą. Inni gonią za zmysłowymi przyjemnościami, niestrudzenie goniąc za grzechem. Ale nawet myśl o biegnięciu za Bogiem sprawia, że czujemy się zmęczeni. Mę- czymy się, a potem zapominamy i świat nas zwodzi. Ale potem dzieje się coś, co sprawia, że myślimy o Bogu, więc składa-

my obietnice i postanowienia... Lecz po chwili znowu całkowicie o nich zapominamy - i tak w kółko. Pomyśl o rzeczach materialnych, za którymi gonisz i które gromadzisz: to wszystko jest przyziemne, ulotne i zu- pełnie bez znaczenia.

Jeżeli jesteś w stanie to dostrzec, wtedy zanurz oczy swojej duszy głęboko w swym sercu – nawet wy- paczonym i zepsutym – i poproś Boga, aby przejął kontrolę. Unosząc się nad chaosem twojego życia, Bóg zajaśnieje Swoim światłem (por. Rdz 1,3), a otchłań piekła, która była w tobie, zostanie przemieniona w niebo. Bóg jest pokorny i nie cofnie się przed wej- ściem do twojego grzesznego serca, aby cię uratować od grzechu. To jest Bóg! I tylko Bóg może to uczynić. Nikt i nic innego na tym świecie nie może cię pod- nieść ze stanu śmierci. Nie ma innego lekarstwa na twoją ranę, na to, co cię boli.

Cokolwiek robisz, wybierz ścieżkę pokory, a Bóg cię uwielbi. W ten sposób będziesz podróżował bez- pieczną i pewną drogą, mając aniołów za towarzyszy i szybko dotrzesz do domu Bożego. Chrystus uzna cię za Swojego ucznia i obdarzy cię Swoim pokojem, bo mówi: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11,29).

*Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy*

*The Way of the Spirit. Reflections on life in God, Indiktos, Ateny 2009, s.295 – 316.*

## Chrystus schodzi do piekła

Autor: ihumen dr Pantelejmon (Karczewski)

Już za tydzień przeżywać będziemy Wielki Tydzień, tydzień Męki Pańskiej, czyli najważniejsze dni w roku, w trakcie których przenosić się będziemy myślami do Wieczernika, na mistyczną wieczerzę, do ogrodu Getsemani, na górę Golgotę, na której Jezus Chrystus zostanie ukrzyżowany, a następnie do Chrystusowego Grobu. Będą to dni wyjątkowe.

Warto opowiedzieć o tym, co dokonało się już po śmierci Chrystusa na krzyżu, ale przed Jego Zmartwychwstaniem. Na krzyżu Jezus Chrystus umiera, a śmierć to rozłączenie ciała i duszy. O tym, co towarzyszyło tej śmierci, pisze ewangelista Mateusz:

*Jezus zaś znowu zawoławszy głosem wielkim, oddał ducha. I oto zastona w świątyni rozdarła się na dwoje od góry do dołu i ziemia zatrzęsa się, i skały popękały. I otworzyły się groby i wiele ciał zmarłych świętych powstało, i wyszedłszy z grobów po Jego powstaniu z martwych, weszło do świętego miasta i ukazało się wielu. (Mt 27, 50-53)*

Czytamy zatem o tym, że misterium śmierci po rozłączeniu duszy i ciała Chrystusa towarzyszyły cudowne wydarzenia. A co było potem? W Ewangelii przeczytamy o zdjęciu ciała Jezusa Chrystusa z krzyża, o Jego pogrzebie i tym, co działo się wokół, a następnie już o objawieniu Zmartwychwstałego niewiastom i apostołom. Co zaś działo się z duszą Chrystusa po śmierci krzyżowej? Z odpowiedzią przychodzi krótki, treściwy i znany hymn, który często przewija się w Liturgii i będzie też śpiewany na nabożeństwie Paschalnych Godzin przez cały tydzień Święta Paschy:

*W grobie ciałem,  
Duszą zaś w otchłani jako Bóg,  
w raju z łotrem.  
I na tronie byłeś Chryste i Ojcem i Duchem  
wszystko wypełniający i niepisany.*

Słowa te opowiadają o tym, że Syn Boży przebywa jednocześnie w kilku miejscach. Skupmy się pierwszych słowach: że ciałem przebywał w grobie. To wiadomo, o tym wiemy z Pisma Świętego, wiemy to z nabożeństwa, a pośrodku Cerkwi mamy całun czyli *plaszczanicę*, symbolizującą Zbawiciela leżącego w grobie. W tym samym czasie Chrystus przebywał w otchłani piekielnej. Czym jest właściwie ta otchłań? Po hebrajsku to *szeol*, co oznacza pustkę, podziemie, w Biblii zaś – to miejsce wiecznego przebywania wszystkich zmarłych. Przypomnijmy, bo to bardzo istotne, że po wygnaniu Prarodziców z raju, raj został zamknięty, a wszyscy odtąd – niejako automatycznie – trafiali po śmierci do otchłani. Zarówno grzesznicy, jak i pobożni, sprawiedliwi, nawet Noe, Abraham czy Mojżesz (więcej informacji na ten temat w od-



cinku 26 cyklu „Głosu Liturgii” przy okazji omawiania święta Przemienienia Pańskiego - *przyyp. aut.*). Wszyscy trafiali do *szeolu* czyli otchłani,

ale jednocześnie czekali na przyjście Zbawiciela, Chrystusa, po hebrajsku – Mesjasza. Miał on zmienić bieg historii, miał dać ludzkości zbawienie, otworzyć raj i uwolnić sprawiedliwych z piekła. *Szeol* to zatem otchłań, a po grecku *hades*. Termin, znany z mitologii greckiej, w pełni przejęty przez tradycję chrześcijańską, oznacza po prostu otchłań piekielną. Można – na marginesie – zauważyć, jak kuriozalna bywa praktyka nazywania niektórych domów pogrzebowych terminem *hades*. To tak, jakby nazwać je, po polsku – piekło. *Hades* to wymowa grecka zachodnia, mówiąc językiem naukowym – erazmiańska. Wschodnia wymowa to – *adis*. W cerkiewnoślawiańskim tłumaczeniu zanikła końcówka „*is*” i pozostał – *ad*. Jeśli więc w cerkwi usłyszymy *ad* lub *ad-owo* – jest to słowo, które pochodzi od greckiego – *hadesu*. I w tym *hadesie*, w tejże otchłani oczekiwali wszyscy, także sprawiedliwi. Oczekiwali na Chrystusa.

Co się dzieje w Wielki Piątek, gdy po południu Chrystus umiera na krzyżu? Dla nas to dzień smutku, ale dla dusz oczekujących w otchłani był to dzień wielkiej radości, bo zszedł do nich, do piekieł Jezus Chrystus, po to, by ich stamtąd wyprowadzić. Przeczytajmy, co mówi o tym apokryf, tzw. Ewangelia Nikodema, tekst, który stał się podstawą tradycji liturgicznej, także dla ikonografii, bo przecież główna ikona święta Zmartwychwstania to właśnie ikona Zstąpienia Chrystusa do otchłani piekielnej. Ewangelia Nikodema nie weszła w skład kanonu Pisma Świętego, dlatego nie jest obowiązkowa do czytania, ale omawiając to wielkie wydarzenie i misterium Paschy warto przytoczyć jej fragmenty:

*Gdy przebywaliśmy z wszystkimi naszymi ojcami w głębokich ciemnościach nagle zabłyśło złociste ciepłe słońce królewskiej purpury i oświeciło nas. Natychmiast Adam, ojciec całego rodzaju ludzkiego wraz ze wszystkimi patriarchami i prorokami rozradowali się i rzekli: To światło pochodzi ze źródła światła wiecznego, które obiecało przestać nam swoje współistotne światło. I gdy rozradowali się wszyscy ze światła, które zajaśniało przed nimi przybył ojciec nasz Symeon i radując się powiedział do wszystkich: Wychwalajcie Pana, Chrystusa, Syna Boga, bo ja Go przyjąłem jeszcze jako dziecko nowonarodzone w swoje ramiona w świątyni. Odezwał się grzmot i duchowe wołanie: Podnieście bramy wasze, księżęta, podnieście bramy odwieczne, a wejdzie Król Chwały. Gdy piekło usłyszało te słowa, rzekło do księcia szatana: odejdź ode mnie i wyjdź z moich siedzib, jeśli jesteś potężnym wojownikiem, aby walczyć z Królem Chwały. Co tobie do tego? I wyrzuciło piekło szatana ze swego mieszka-*

*nia. I rzekło piekło do swych bezbożnych sług: zamknijcie, okrutnicy, bramy spiżowe i zawrzyjcie rygle żelazne. Mężnie opierajcie się, abyśmy nie zostali uwięzieni – my, którzy trzymamy jeńców w niewoli. Gdy te słowa usłyszał tłum świętych, zganili piekło i rzekli do niego: otwórz twoje bramy, aby wszedł Król Chwały, otwórz swoje bramy, teraz zostaniesz zwyciężone, słabe i bez mocy.*

W Wielki Piątek po południu sprawujemy wieczernię. To nabożeństwo, na którym wynoszona jest płaszczanica, całun z wizerunkiem Chrystusa leżącego w grobie. W pierwszej części nabożeństwa śpiewane są stichery, w których mowa o opłakiwaniu i śmierci Chrystusa na krzyżu, o tym jak całe stworzenie uczestniczyło w tym wielkim misterium. Ale już po czytaniu długiego fragmentu Ewangelii, w Triodionie znajdziemy stichery, których nastrój jest już nieco inny. W pierwszej z ich słyszymy:

*Kiedy z drzewa Ciebie, Martwego, Arymatejczyk (czyli: Józef z Arymatei – przyp.aut.) zdjął – Życie Wszystkich, wonnościami i całunem Cię Chryste owinąwszy i miłością pobudzony, sercem i ustami ciało Twoje nieskalne (niezniszczalne) całował, jednakże ogarnięty lękiem radując się wołał do Ciebie: Chwała uniżeniu Twemu, Przyjacielu człowieka, ale jednocześnie chwala Zstąpieniu Twemu do otchłani piekielnej.*

W tekście greckim mamy tutaj słowa *signatavasi*, które jednocześnie oznacza – uniżenie i zejście.

W kolejnej sticherze z tego cyklu słyszymy:

*Kiedy w grobie nowym za wszystkich zostałeś położony, Wybawicielu wszystkich, wtedy otchłani godna śmiechu i pogardy, widząc Cię zadrzała. Więzy zostały skruszone, zniszczone bramy, groby otworzyły się, umarli powstałi. Wtedy Adam z wdzięcznością radując się wołał do Ciebie: Chwała zstąpieniu Twemu, Przyjacielu człowieka.*

Teksty te czytane są podczas Wieczerni w Wielki Piątek, tuż przed wyniesieniem płaszczanicy. Grecy zaś słuchając właśnie tych sticher wynoszą płaszczanicę. Tak czy inaczej ich wymowa może być zaskakująca, mówią bowiem o radości Adama. Zwróćmy uwagę na to, że Adam, najdłużej ze wszystkich oczekiwał na Chrystusa i wcześniej doświadczył już raju. Dla niego Pascha przyszła nie w niedzielę, tak jak my to świętujemy, ale już w Wielki Piątek. To wtedy do Adama i do wszystkich w otchłani przychodzi Jezus Chrystus. Tak o tym wydarzeniu czytamy w dalszym fragmencie Ewangelii Nikodema:

*Nadszedł Król Chwały w kształcie człowieka, Pan Majestatu, rozjaśnił wieczne ciemności i rozbił nierozwiązane kajdany. I gdy to ujrzano piekło, śmierć i ich bezbożni słudzy wraz z okrutnymi sługami przelękli się zobaczywszy w swoim królestwie jasność tak wielkiego światła i gdy ujrzeli nagle Chrystusa*

*w swoich siedzibach zawołali mówiąc: zostaliśmy przez Ciebie zwyciężeni, kim jesteś Ty, który kierujesz się od Pana na nasze zawstyżenie, kim jesteś Ty, tak wielki a zarazem mały, pokorny a wyniosły, żołnierz i wódz w kształcie, godny podziwu bojownik, Król Chwały, umarły i żywy, który umartego niósł krzyż. Wprawdzie leżałeś zmarły w grobie, ale jako żywy wstąpiłeś do nas. W Twojej śmierci zadrzało wszelkie stworzenie i poruszone zostały wszystkie gwiazdy. Kim jesteś Ty, których na oślepiionych ciemnościami grzechu zlewasz światło boskie, Jaśniejący i Niosący światło. Tak, że wszystkie hufce szatanów zdjęte podobnym strachem, przerażone i wzburzone wołały jednym głosem: skąd jesteś Ty, Jezu, potężny człowieku, i tak wzniosły w majestacie, tak przestawny i bez zmyy oraz czysty od winy. Nie tylko nie lękał się naszych prośb ale, co więcej, chcesz wszystkich wyciągnąć z naszych więzów. Wtedy Król Chwały w majestacie Swoim zdeptał śmierć, pochwyił księcia szatana, przekazał go mocy piekła i pociągnął Adama do Swojej jasności. Oto właśnie Jezus blaskiem Swojej boskości zmusza do ucieczki wszystkie mroki śmierci. Mocne więzienie połamał, wyprowadził jeńców, uwolnił powiązanych.*

W kolejnej sticherze wielkopiątkowej wieczerni, znajdziemy słowa mówiące o zstąpieniu Chrystusa do otchłani piekielnej:

*Kiedy w grobie ciałem dobrowolnie dałeś się zamknąć, Ty, który z natury Bóstwa pozostajesz nieopisany i nieokreślony, śmierci zamknąłeś skarbnicę, i piekła opustoszyłeś, Chryste, wszystkie królestwa. Wtedy i tę Sobotę (liturgicznie wieczór jest już dniem kolejnym, czyli Wielką Sobotą – przyp. aut.) Bożym błogostawieństwem i chwałą i Twoją światłością napelniałeś, uczyniałeś ją godną.*

To kolejny piękny tekst dający dużą nadzieję, zwłaszcza w ten smutny czas Wielkiego Piątku, który był już czasem wielkiej nadziei i radości dla tych, którzy na Chrystusa czekali w otchłani.

O zstąpieniu Zbawiciela do otchłani mówi też znany główny troparion Wielkiej Soboty:

*Kiedy zstąpiłeś do śmierci Życie Nieśmiertelne, wtedy otchłani uśmierciłeś blaskiem Bóstwa, a kiedy umarłych z głębi otchłani wskrzesiłeś – wszystkie moce niebios wołały: Dawco życia, Chryste Boże, chwala Tobie!*

Ta piękna myśl została też wyrażona na jutrzni Wielkiej Soboty, na nabożeństwie, które w parafiach miewa bardzo różne godziny sprawowania, bo bywa łączona z wieczernią, bywa też sprawowana nieco później, wieczorem w Piątek, ale także jest służona w nocy, albo nawet nad ranem w Wielką Sobotę. Na jutrzni tej czytane są trzy stacje, chór śpiewa wersety długiego Psalmu

117, a naprzemiennie z chórem kapłan czyta teksty wychwalające różne aspekty śmierci, pogrzebu i zstąpienia Chrystusa do otchłani.

W wybranych wersetach usłyszmy:

*Jakże cierpi piekło – Zbawco – Twoje przyjście.  
Zamiast bardziej cierpieć ból zamroczeni oślepieni blaskiem Twojej światłości.  
Życie, Zbawco mój, z zepsucia wyszedłeś, po  
Swojej śmierci, zejściu do umarłych i złamaniu  
łańcuchów piekła.  
O radości, o wielkiej słodyczy, tym, których napętniłeś  
nią w piekle, światło zajaśniało w mrocznym dniu.  
Dobrowolnie zszedłeś Zbawco pod ziemię, mar-  
twych ludzi ożywiłeś i wywyższyłeś w chwale Ojca.  
Królestwa piekiel, Chryste pogrzebany – kruszysz,  
śmiercią śmierć uśmiercasz i od zniszczenia  
uwalniasz zrodzonych na ziemi.  
Niegdyś wystraszył się Adam Boga chodzącego  
po raj, a teraz raduje się, gdy Ten zstąpił do ot-  
chłani – niegdyś upadł, a teraz jest podnoszony.  
Zatrwożyła się otchłań Zbawco, widząc Cię, Daw-  
co życia, wyniszczającym jej bogactwo i podno-  
szącym umarłych od wieku.*

Wróćmy do tekstu apokryfu i odkryjmy, co kryje się na ten temat w Ewangelii Nikodema:

*Pan zaś wyciągnąwszy Swoją rękę rzekł: przyjdźcie  
do mnie wszyscy Moi święci, którzy nosicie Mój obraz  
i podobieństwo, wy, którzy zostaliście potępieni przez  
drzewo i diabła. Teraz widzicie, że przez drzewo zo-  
stał potępiony szatan i śmierć. I natychmiast wszyscy  
święci zgromadzili się pod ręką Boga, a Pan trzy-  
mając prawicę Adama rzekł do niego: Pokój z tobą  
i wszystkimi twoimi synami, moimi sprawiedliwymi.  
Na to Adam przypadł do stóp Pana i zawołał wielkim  
głosem pełnym łez i prośb: wystawiam Cię, Panie, bo  
mnie przyjąłeś i nie wyniosłeś ponad mnie moich  
nieprzyjaciół. Panie Boże mój, wołałem do Ciebie  
i uzdrowiłeś mnie, wyprowadziłeś z piekła moją  
duszę i wybawiłeś mnie od zstępujących do jaskini.  
A Pan wyciągnął rękę Swoją i uczynił znak krzyża  
ponad Adamem i ponad świętymi Swoimi. I trzyma-  
jąc Adama za prawą rękę wyszedł z piekła, a wszyscy  
święci szli za Panem. Pan zaś, trzymając za rękę Ada-  
ma, przekazał go Michałowi Archaniołowi i wszyscy  
święci szli za Michałem Archaniołem, i on wyprowa-  
dził ich wszystkich do Łaski chwalebnej w raj.*

Napięcie i radość rośnie... Mamy już Liturgię Wielkiej Soboty, nabożeństwo niezwykle, ale – zgodnie z naszym tematem – skupimy się tylko na krótkim jego fragmencie. Pojawiają się na nim piękne hymny i stichery na: *Panie wołam*. W praktyce cerkiewnej często są czytane, ale bywa też, że są pomijane. Ich treść jest szczególna, bo to słowa, jakie, zgodnie z zamysłem hymnografa, wypowiada samo piekło, zdeorientowane, bo nie spo-

dziewało się, kogo przyjmuje w siebie, kogo pochłania, jakie będą konsekwencje tego wydarzenia. Sama otchłań odzywa się i przemawia:

*Dzisiaj otchłań jęcząc woła: lepiej by mi było,  
gdybym nie przyjęła Zrodzonego z Marii, przy-  
szedł bowiem do mnie i panowanie moje znisz-  
czył. Skruszył spiżowe bramy, dusze, które dotąd  
trzymałam jako Bóg – wskrzesił. Chwała Panie  
Krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.  
Dziś otchłań jęcząc woła: zniszczona została  
moja władza, przyjąłem Martwego, jako jednego  
ze zmarłych, ale nie mogę Go utrzymać, a z Nim  
tracę, gubię wszystkich, nad którymi królowałam.  
Miałam martwych od wieków, ale On wszyst-  
kich wskrzesza. Chwała Panie Krzyżowi Twemu  
i Zmartwychwstaniu Twemu.  
Dziś otchłań jęcząc woła: zniszczona jest moja po-  
tęga, Pasterz został ukrzyżowany i wskrzesił Ada-  
ma, tych, nad którymi królowałam – już nie mam,  
straciłam, a tych, których pożarłam jako silna,  
wszystkich – wyplułam. Opustoszył groby – Ukrzy-  
żowany, zaniemogła władza śmierci. Chwała Panie  
Krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.*

Widzimy, że każda z tych sticher zaczyna się i kończy tymi samymi słowami. Omówiliśmy temat wyjątkowy, bo chyba nie tematu ważniejszego, niż opis samego momentu ofiarowania przez Pana Boga ludzkości zbawienia, tego misterium Wielkiego Piątku, Wielkiej Soboty i Paschy. Na zakończenia słowa z Niedzieli Świętego Krzyża, trzeciej Niedzieli Wielkiego Postu, ważna dla tematu, bo komponuje się z cytowanymi tekstami. Przemawia w nich, ponownie, otchłań piekielna:

*Trzy krzyże wbił na Golgocie Piłat. Dwa dla  
łotrów i jeden dla Dawcy Życia. Jego to ujrzała  
otchłań i powiedziała do tych, którzy czekali  
w dole: O słudzy moi i moce moje! Kto wbiwszy  
gwoździe w moje serce drewnianą włócznią  
nagle mnie przebił. Jestem rozdarta, boli mnie  
moje wnętrze, zranione jest moje łono, zmysły  
moje zasmucają mego ducha i jestem zmuszona  
zwrócić Adama i wszystkich od Adama, których  
dostałam przez drzewo, drzewo bowiem wprowa-  
dza ich ponownie do raj.*

Czyli mamy drzewo w raj, drzewo poznania dobra i zła, którego skosztowanie sprawiło, że wszyscy od pochodzący Adama trafiali do otchłani piekielnej. Ale też drzewo krzyża ponownie wprowadza całą ludzkość do raj.

Radio Orthodoxia w cyklu słuchowisk „Głos Liturgii” (tu: odcinek 44) – dostępnych także na YT i Spotify, proponuje niniejszy wykład upiękuszony cytatami muzycznymi.

## Pascha w monasterze Hilandar

### Wielki Piątek

#### Straże płaszczanicy Ciała Chrystusa

Straszny Tydzień! (...). Stichiry wręcz płaczą o ludzkiej nikczemności i drętwieją widząc wydarzenia w ogrodzie Getsemani. Noc – to najbardziej naturalny czas na przywracanie pamięci. Nabożeństwo zaczyna się ok. pierwszej godziny po północy i kończy rano. Czy w świetle dnia człowiek ośmieliłby się tak głęboko zajrzeć w głąb siebie?

W Wielki Piątek do cerkwi wnoszą płaszczanicę (...). Realizm liturgiczny: przed modlącymi się rzeczywiście leży martwe Ciało Zbawiciela. Jeden z mnichów powiedział do mnie: „Jeżeli chcesz w pełni poczuć to nabożeństwo, należy się do tego odpowiednio przygotować: przyjdź do cerkwi godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa, stań przed płaszczanicą i wyobraź sobie, że jesteś sam z Jezusem w grobie – tylko tak możesz powstać z Nim z grobu”. Wszedłem do ciasnego mrocznego „grobowca”, gdzie przed płaszczanicą paliła się jedna cieniutka świeczka. Nigdy nie byłem tak samotny jak wtedy. Dopiero po chwili zauważyłem, że moją samotność dzielą ze mną mnisi stojący jak cienie pod ścianą i wręcz łączący się z nią, ciemniejsi niż noc. Ponownie podszedł do mnie mój nauczyciel trzymając w rękach naczynie z olejkim różanym i piórko. „Namasz” - nakazał - „rany Chrystusa, poproś, aby tobie i twoim bliskim, jak niewiastom niosącym wonności, była darowana miłość i by ujrzeli Boga Żywego”. Namaszczam rany i czuję strach. Apostoł Tomasz Niewierny nie dotknął ran swojego żywego Pana. Jakże ośmielę się ja, niewierny, dotknąć Jego martwego Ciała?



Fot. <https://www.hilandar.org/>

### Pascha. Radosne Chrystusowe Zmartwychwstanie Najdłuższa noc

Rozpoczęło się główne nabożeństwo wielkanocne. W mroku nocy śpiewane są pieśni pełne bólu i skruchy. Coraz częściej jednak przedostaje się do naszych serc motyw przybliżającego się już Zbawienia. I nagle – niewystowiona radość: „Chrystus Zmartwychwstał!”. Jakby

otworzyło się źródło radości, wypełniło sobą całą świątynię i niepowstrzymanie rozlewa się wszędzie. Dwukrotnie tej nocy poruszana jest cała cerkiew: świeczniki, latarnie, chorągwie, krzyże, ikony i kioty wynoszone są na chłodny monasterski dziedziniec na zwycięskie odśpiewanie troparionu, aby wszystko wokół ogrzać radosną nowiną, aby obdarować nią niebo i cały wszechświat. Tu na dziedzińcu jest czytane paschalne postanie Św. Jana Złotoustego: *przyjdźcie wszyscy, którzy trudzili się, aby otrzymać zasłużoną nagrodę. I wy, którzyście przeszli pół drogi, i wy, którzy dopiero dołączyliście w ostatniej godzinie – wszyscy przyjdźcie, nie zwlekajcie, albowiem wielka miłość rozlewa się dziś na cały świat.*

Radość, która wskrzesza się wraz z Chrystusem, dla wychodzących ze swych pustelni grzechu, radość umarłym, powstających wraz Chrystusem, do życia wiecznego. Tej nocy śmierć została pokonana. Świątowanie odbywa się pośrodku dziedzińca. Razem z mnichami świętują i częsteczki świętego Krzyża i relikwie świętego proroka Izajasza, którego wspomina głoszący Paschę św. Jan Złotousty. Niebiańskie, rajskie granie dzwonów. Głęboką i gęstą nocną ciszę rozsuwają szybkie, drobne uderzenia w małe dzwony. Wtórkuje im powoli głęboki bas wielkiego dzwonu. I znowu pośpieszna wiadomość małych dzwonów: już Święto! już Święto! Wówczas i bas przyspiesza i podąża za sopranami małych dzwonek. *Panikadila*, świeczniki i cyprysy na dziedzińcu, a nawet potężna baszta Wielkiego Sawy – wszystko tańczyło (...) Z nimi las i pagórki i fale bliskiego morza i pierwsze prześwity porannej zorzy.

### Poranek

Gdzie się podziato zmęczenie po nocach spędzonych na nogach? Zakończyła się paschalna Liturgia i uroczyste śniadanie w monasterze, na którym wszyscy świętecznie wzajemnie się pozdrawiali, obdarowując jajkami. Wszyscy zostali ugoszczeni ciastem, kawą oraz rachattukum. Nikomu jednak nie przychodziło do głowy, by rozejść się na odpoczynek. Odwiedzając przyjaciół (...) opowiadają wesołe historyjki. A w monasterskich korytarzach nieprzerwanie słyszy się troparion w różnych językach – serbskim, greckim, rosyjskim. Mnisi radośni jak na weselu. Gdy jednak starsi zmęczeni rozeszli się do swoich cel, młodzi mnisi wyszli za mury monasteru, aby podzielić się swoją radością z polami, z przyrodą.

Zapalają też lampki przed ołtarzem cmentarnej cerkiewki i z paschalną radością schodzą do *usypalnicy*, gdzie na prostych półkach leżą setki bezimiennych czaszek ich poprzedników. Paschalny troparion szczególnie wybrzmiewa w tym miejscu. Leżący tutaj mnisi całe swoje życie poświęcili temu Świętu i ono przede wszystkim należy do nich. Nie ma bardziej wzruszającej paschalnej radości niż ta dzielona z tymi milczącymi skromnymi sprawiedliwymi. (...)

*Tłum. H.I.*

Fragmenty książki: **Pavle Rak**, „Zbliżanie się do Atosu”;

# Zubożenie życia duchowego

Jean-Claude Larchet



## Kiepski zamiennik spowiedzi

(...) Nowe media znosiły granicę pomiędzy życiem prywatnym i życiem publicznym i faworyzowały wyekspozowanie prywatności aż do bezwstydu, czasami bezwiednie, jak kiedy rozmawia się z kimś głośno przez telefon w miejscu publicznym, czy też z samozadowoleniem, kiedy opisuje się swoje życie prywatne i swoje stany w blogach i na forach dyskusyjnych.

Te ostatnie, w wielu przypadkach, zastąpiły kanapę u psychoanalityka, która od dłuższego czasu zastępuje miejsce spowiedzi.

Ta ekspozycja własnego życia prywatnego ma bez wątpienia z jednej strony – w płaszczyźnie psychologicznej – efekt wyzwolicielski, ale który raczej wynika z przywrócenia do świadomości myśli i wspomnień zepchniętych do podświadomości, i który, daleki od prowadzenia - jak czynią to spowiedź i psychoanaliza - do zdystansowania się do siebie, służy najczęściej promowaniu siebie, co zdaniem Christophera Lascha doskonale integruje się z kulturą narcyzmu, charakterystyczną dla

współczesnego społeczeństwa.

Trzeba przyznać, że jest to dalekie od zabiegów spowiedzi chrześcijańskiej, która polega na dostrzeganiu win, wad i braków z myślą o pokajaniu się w nich, to znaczy zmianie swego postępowania, z dodatkiem odpuszczenia udzielonego przez kapłana, które przekreśla minione winy i daje siłę, aby poprawić się w przyszłości.

W niektórych krajach (zwłaszcza w USA) pojawiła się chrześcijańska spowiedź online lub przez telefon, ale poza pożytkiem otwarcia się i słuchania nie sposób dojrzeć w tej praktyce wartości sakramentu spowiedzi, który – jak każdy sakrament – implikuje nie tylko relację realną, osobistą z twarzą w twarz z kapłanem, ale także ryty, których charakter materialny i odczuwalny zmysłami jest absolutnie nieodzowny.

## Komunikacja – substytut Eucharystii (duchowej łączności)

Nowym mediom przypisuje się zaletę faworyzowania – za pośrednictwem e-maili, SMS-ów i portali społecz-

nościowych – relacji pomiędzy ludźmi, a nawet ustanawiania pomiędzy nimi – zwłaszcza na Facebooku – więzi przyjaźni.(...)

Jednak (...) relacje tworzone za pośrednictwem nowych mediów są bardzo powierzchowne, a tak zwani „przyjaciele” z Facebooka, ustanowieni jednym kliknięciem, są przyjaciółmi tylko z nazwy.

Peter Pilt podkreśla ryzyko wynikające ze zredukowania bliźniego do swoich „przyjaciół” na Facebooku czy Twitterze i zastąpienie miłości do bliźniego, która zawsze implikuje konkretne postępowanie, wysiłki i poświęcenie, „lajkami” stworzonymi przez zwykłe kliknięcie w klawisz myszki.

W ten sposób (...) chrześcijaństwo staje się „klikchrześcijaństwem”.

Pilt podobnie podkreśla ryzyko upodobnienia działalności online na portalach społecznościowych do życia chrześcijańskiego.

Jego wypowiedź ilustruje następujący humorystyczny rysunek: Niedawno zmarły człowiek idzie do nieba. Bóg pyta go: „Czym zajmowałeś się za życia?” Zdziwiony człowiek odpowiada: „Jak to? Nie czytałeś moich tweedów?”

(...) Relacje ustanowione za pośrednictwem nowych mediów mają charakter wirtualny, abstrakcyjny, w którym ciała są nieobecne i którym brakuje ciężaru gatunkowego, złożoności, niuansów i całego bogactwa wizualnego i uczuciowego konkretnych relacji.

Nawet połączenia, w których twarze są filmowane i obecne, nie dają poczucia realnej obecności, o czym świadczy mimowolna uwaga, często czyniona przez rozmówców komunikujących się przy pomocy Skype’a: „Tęsknię za wami!”.

Paradoksalnie takie relacje mogą być ustanawiane pomiędzy jednostkami osamotnionymi, które nigdy się nie spotkały, a nawet często nie chciałyby się spotkać w obawie przed wyeksponowaniem się albo rozczarowaniem.

Portale społecznościowe mają tendencję do zastępowania wspólnot realnych wspólnotami wirtualnymi. Niektórzy cieszą się z tej przemiany, ale oczywiste jest, że wspólnoty wirtualne ze swej natury nie mają ani ludzkiego znaczenia, ani ich duchowego ciężaru gatunkowego.

Komunikacja w rzeczywistości stała się substytutem komunii, która – w swej rzeczywistości duchowej – opiera się na uczestnictwie w jednym i tym samym Ciele i jednym i tym samym Duchu w kontekście konkretnej wspólnoty.

### **Łączność rywalizująca z łącznością z Bogiem**

Połączenie z nowymi mediami jawi się w gruncie rzeczy jako konkurujące z połączeniem z Bogiem, które zostaje ustanowione poprzez uczestnictwo w nabożeństwach liturgicznych z jednej strony, a modlitwę osobista – z drugiej.

(...) Nowe media są bardzo czasochłonne. Tak jest w przypadku telewizji, ale jeszcze bardziej w przypadku Internetu, który – zwłaszcza przez swoje linki – wciąga internautę w surfowanie coraz to dalej, zniwala jego uwagę i powoduje, że traci on poczucie czasu. Każdy użytkownik Internetu wielokrotnie doświadczył podejmowania poszukiwania punktowego, które w zasadzie miało trwać tylko kilka chwil, a znacznie wykroczyło poza przewidywany czas.

W rywalizacji pomiędzy tymi dwoma połączeniami połączenie z nowymi mediami bez trudu wygrywa z tego powodu, że relacja z Bogiem – wbrew wszelkiej miłości, jaką można w sobie mieć do Niego – nieuniknienie implikuje z naszej strony wysiłek wycofania się z otoczenia i z naszych własnych myśli w szerokim sensie tego słowa (rozumowanie, wyobrażenia, wspomnienia, pragnienia itp.), a wobec tego również czujność i uwagę (...), podczas gdy nawigowanie w Internecie jest łatwe (wystarczy pozwolić się unieść) i pogrąża nas w świecie przyjemnym, który stale odpowiada naszym pragnieniom i pasjom. Ma się przy tym poczucie totalnej wolności, podczas gdy relacja z Bogiem – przynajmniej w kontekście poważnie traktowanej praktyki religijnej – implikuje

stałą regularność i dyscyplinę. Klasztorom nawet udało się uniknąć inwazji telewizji, ale z trudem opierają się one inwazji nowych mediów. Coraz bardziej mnisi – pod rozmaitymi pretekstami bardziej lub mniej uzasadnionymi ich funkcjami – dysponują komputerem. Coraz większa ich liczba posiada telefon komórkowy, który stał się dzisiaj narzędziem zawierającym wszystkie media. W monasterze cenobitycznym można, za pomocą reguły, zabronić lub ograniczyć używanie nowych mediów mobilnych; natomiast mnisi żyjący w samotności umykają wszelkiej kontroli. Wielu pustelników spędza w Internecie pewną część czasu, który powinni poświęcić modlitwie, a znaczna część mnichów codziennie powraca – przechodząc przez małe okno – do świata, który opuścili, wychodząc wielkimi drzwiami.

Tekst składa się z fragmentów książki Jeana – Claude Larcheta „Chory od nowych mediów”, Wyd. Bratczyk, 2025;

***(...) jest to dalekie od zabiegów spowiedzi chrześcijańskiej, która polega na dostrzeganiu win, wad i braków z myślą o pokajaniu się w nich, to znaczy zmianie swego postępowania, z dodatkiem odpuszczenia udzielonego przez kapłana, które przekreśla minione winy i daje siłę, aby poprawić się w przyszłości.***

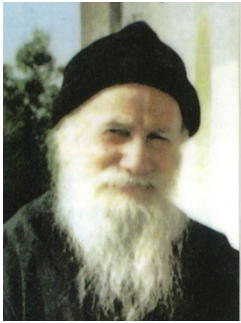
Święty Starzec Porfirusz Kawsokaliwita

## Miłość Chrystusowa

cz. IV

na podstawie nagrania rozmowy ze starcem Porfiruszem

Dokończenie akapitu: **I nocą starzec odbierał dzwoniący telefon**



Kiedy udawało mi się dodzwonić w ciągu dnia, zwykle nie mógł rozmawiać ze mną, bo u niego zawsze było pełno ludzi. Dlatego też zasugerował mi pewnego razu, bym dzwoniła do niego o drugiej w nocy lub o piątej rano. Kiedy jednak zaczęłam dzwonić o drugiej w nocy, telefon też był zajęty i nie było

szans, aby porozmawiać. O godzinie którą podpowiedział mi Starzec telefonowano do niego z Ameryki i innych krajów, gdzie, ze względu na różnicę czasu, był już poranek. Kiedy zaczęłam telefonować o piątej rano, spotykały mnie te same trudności. Rankiem dzwoniли do Starca z Ziemi Świętej, z Atosu. O tej porze telefonowało wielu mnichów i duchownych.

Wszystkie te nieudane próby dodzwonienia się rozdrażniły mnie, a Starzec widział to wszystko dzięki łasce danej mu przez Boga. Kiedy w końcu udało mi się z nim porozmawiać, zwrócił mi uwagę i poradził, abym zawsze zachowywała spokój. W odpowiedzi na to zaczęłam narzekać, że teraz – od kiedy zaczął kontaktować się z biskupami - zesłał na drugi plan. Zaczęliśmy dyskutować. Starzec starał się pokazać mi, że nic się nie zmieniło w naszych relacjach, niestety jego wiek, przemęczenie i choroby wymagały całkowitej zmiany trybu życia, w odniesieniu do wszystkich jego spraw - by mógł jeszcze pożyć dla naszej korzyści. – *Cóż mam robić?* - mówił Starzec - *przecież ciężko choruję, a jestem wszystkim potrzebny. Już nie dam rady i ludzie gniewają się na mnie. Nawet ty się gniewasz, ale masz swoją rację. Wspominasz jak dobrze było kiedyś, a teraz... Co to się dzieje... Może myślisz, że stałaś się mi obca? Nie mam siły tak jak kiedyś, co mogę na to poradzić? Odpowiedz, chcesz bym umarł?*

– Nie, Ojczy, nie! Jak mogłabym tak pomyśleć? Po prostu usilnie proszę Was o pomoc w rozwiązaniu moich trudności. Wiecie, że wszystko mocno się pokomplikowało, a im dalej, tym problem robi się coraz większy.

– *Ja się modlę!*

– *Módlcie się, Ojczy, ale nie widać żadnych rezultatów.*

– *Miej nadzieję w Bogu, moje dziecko.*

### Bezstronność

Starzec był bezstronny i w tym naśladował Chrystusa. Nie bacząc na to, że jedni z odwiedzających go ludzi

męczyli go i wyprowadzali z równowagi, a drudzy dawali radość i wytchnienie - on nigdy nie robił różnicy między tymi grupami ludzi. Nigdy nie miał pogardliwego stosunku do jednych, ani też nie wyróżniał tych drugich, jednakowo lubił wszystkich ludzi, traktował wszystkich jednakowo, a nawet troszkę serdeczniej tych, którzy go męczyli, dlatego, że oni bardziej potrzebowali jego miłości.

Czasami zdarzało się, że z powodu przemęczenia i stanu zdrowia Starzec był zmuszony przerwać przyjmowanie ludzi. Jednak kiedy dane Mu było odczuć przez Boga, że ktoś z czekających na rozmowę potrzebuje natychmiastowej pomocy w rozwiązaniu trudnego problemu, przyjmował tego człowieka nie bacząc na to, że nadweręża swoje zdrowie. Wśród odwiedzających ojca Porfiriusza, znajdowały się też osoby, które trafiły do niego przypadkiem, a będąc podejrzliwymi i widząc zaledwie zewnętrzną stronę sytuacji, z wyrzutem patrzyli na takie postępowanie Starca. Ojciec wszystko to zauważał i martwił się, ale wolał zostawić temat niesprawiedliwej krytyki, niż pozostawić bez pomocy ciężko cierpiącego bliźniego. Ojciec nigdy nie postępował jak nieczuły lewita, ale zawsze jak miłosierny Samarytanin.

### Przyjmował wszystkich

Starca odwiedzali ludzie różnych wyznań i przekonań: katolicy, protestanci, muzułmanie, buddyści, racjonalisci, sceptycy, Nietzscheanie, marksści, freudyści, nihilisci, anarchiści, masoni, zielonoświątkowcy i inni. Potrafił poruszyć duszę każdego człowieka i do każdego kierował swoje pouczające słowo, tak przekonujące, że nie było możliwości, by się z nim nie zgodzić. Znajdował sposób, aby przebudzić każdą osobę przychodzącą do niego i zmusić do przemyśleń, nawet heretyków, innowierców, tych którzy zbłądzili. Szczególnie zaś tych bliźnich, którzy byli prawosławni, ale zeszedli z poprawnej drogi na jakieś inne ścieżki. Znajdując się w pobliżu ojca Porfiriusza człowiek odczuwał ciepło i wzruszającą radość, która pochodziła z duchowości Starca, której obce były skrajności i opierała się na jego pełnej pokory miłości w Chrystusie, a także swobodzie, ale swobodzie odpowiedzialnej.

### Widzę, że cierpisz

Jeden z duchowych synów Starca, który zawsze z oddaniem pomagał mu w monasterskich pracach, miał pewną słabość, od której nijak nie mógł się uwolnić - lubił dobre jedzenie i wino. Człowiek ten opowiedział mi taką historię: „ Pewnego razu byłem z wizytą u przyjaciół. Kolacja odbywała się w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Na stole stały wspaniałe dania, pyszny królik i bardzo dobre wino. Zjedliśmy, wypiliśmy trochę więcej niż należało i rozeszliśmy się późno, koło północy. Wróciłem do domu i położyłem się do łóżka, ale nie mogłem zasnąć. Oczy nie chciały się zamknąć i długo wierciłem się w pościeli.

Czułem ciężar w żołądku, w głowie szumiało. Trwało to dość długo, czułem się bardzo niedobrze. Około trzeciej nad ranem zadzwonił telefon. Kto mógłby telefonować o takiej porze? Pomyślałem, że zapewne ktoś pomylił numer. Podnoszę słuchawkę – i cóż ja słyszę? Głos ojca Porfiriusza. *Błogosławiony* – mówi on – *ile razy mówiłem tobie, moje dziecko, żebyś nie raczył się dobrym jedzeniem i winem. Widzisz do czego to doprowadziło. Wiem, że cierpisz i cierpię razem z tobą. Modlę się, aby przeszły ci dolegliwości, więc ty też wstawaj na modlitwę, a na drugi raz bądź bardziej uważny.* Po tym wydarzeniu zawsze kiedy siadam do stołu, wspominam ten nocny telefon ojca Porfiriusza i poskrapiam siebie, aby, podobnie jak wtedy, nie wpaść w obżarstwo, ale co ważniejsze - aby ponownie nie zasnąć ojca Porfiriusza.

### Trzy dni modlitwy i postu

Starzec nie ograniczał się tylko do dawania rad o miłości. On sam oddawał siebie w ofierze tej miłości, o której nauczał. Razem z jednym z moich przyjaciół, Ojciec Porfiriusz miał bezpośredni udział w rozwiązaniu bardzo skomplikowanego mojego osobistego problemu. W krytycznym momencie, gdy oczekiwaliśmy, że Bóg objawi Swoją wolę w tych wydarzeniach, Starzec podjął modlitwę i post. Powiedział mi i mojemu przyjacielowi, że w ciągu najbliższych trzech dni powinniśmy w troje, usilnie modlić się i zachować surowy post. Tak też zrobiliśmy i Bóg objawił nam Swoją wolę poprzez wydarzenia, które potem nastąpiły. Poruszyło mnie to, jak wielkie poświęcenie ofiarowuje ojciec Porfiriusz drugiemu człowiekowi i poczułam do niego głęboki szacunek. Z mego powodu w ciągu trzech dni usilnie się modlił i zachowywał surowy post, nie bacząc na swoje słabe zdrowie. Podobnie wielką wdzięczność czułam do swego przyjaciela, który też był dzieckiem duchowym ojca Porfiriusza.

### Na początku pokochaj

Niejednokrotnie mówiłam do Starca: „Ojcze, błogosławcie mi abym mogła was naśladować i żeby mi wychodziło jeszcze lepiej niż wam”, a jego nie gniewały moje słowa, ale kładł na mnie znak krzyża i odpowiadał: *Módl się i kochaj. Kochaj Boga i ludzi. Czy widzisz jak tu działa miłość Chrystusowa? Nie zadawaj sobie pytania czy inni ciebie lubią. Jeśli to ty pokochasz jako pierwsza, to wiesz, że i oni też pokochają ciebie.*

Pewnego razu jedna kobieta zaczęła skarżyć się ojcu Porfiriuszowi na to, że jej nikt nie lubi. Nie kochał jej mąż, w pracy nikt jej nie współczuł, przyjaciele jej unikali, dzieci całkiem się z nią nie liczyły... Narzekaniom nie było końca.

Ojciec Porfiriusz poradził jej, aby wyrzuciła z głowy wszystkie te myśli. *One nie są twoje!* – powiedział. Kiedyś Starzec spacerując w gaju koło pustelni zaprzyjaźnił się z uczniami, którzy byli tam na wycieczce.

Mieli ze sobą magnetofon i słuchali piosenek. W jednej z nich były takie słowa:

*Nie prosz, abym ciebie kochał.*

*O miłość nie proszq, nie proszq.*

*Ona rodzi się sama*

*Zawsze w głębi serca.*

Kiedy ojciec Porfiriusz ponownie spotkał się z niešťczęśliwą kobietą, przekazał jej słowa tej piosenki i dodał: *Nie należy wymagać miłości od innych. To my sami powinniśmy pierwsi pokochać, a nie oczekiwać miłości od innych. Tylko w takim wypadku kiedyś inni odpowiedzą nam wzajemną miłością.*

Żeby inni ciebie kochali, trzeba abyś ty pierwszy innych pokochał.

Pewnego razu Starzec zauważywszy jak wszyscy starają się okazać mu swoją miłość, wykrzyknął: *Tylko popatrzcie co czyni miłość Chrystusowa! Taka miłość jaką mi okazujecie wywołuje u mnie wzruszenie i czyni mnie pokornym, takiego niegodnego przed Bogiem.*

### Mały dar – wielka miłość

Pewnego razu odwiedziliśmy ze Starcem pewien żeński monaster, gdzie przyjęto nas bardzo serdecznie. Zbieraliśmy się do drogi powrotnej, a nie mieliśmy ze sobą niczego, czym można byłoby odwzajemnić okazaną gošcinność. Niezauważalnie wyjęłam ze swojej torebki karmelek i żegnając się z przełożoną dałam go jej. W drodze powrotnej Starzec powiedział mi: *Czy wiesz jak wielkiego czynu dokonałaś dając przełożonej prezent? Nie, nawet nie możesz sobie tego wyobrazić.* Dostawnie oniemiałam od tego świadectwa przenikliwości duchowej Starca i pomyślałam: „Jeśli ojciec Porfiriusz wszystko widzi, to co można powiedzieć o Bogu?”

### Lokata kapitałowa na niebie i na ziemi

Ojciec Porfiriusz z radością powiedział pewnemu przyjacielowi, który ofiarował dużą sumę na działalność charytatywną na chwałę Bożą: *Teraz twoje pieniądze są na właściwym miejscu.* Była to najlepsza lokata kapitałowa dlatego, że pieniądze były ulokowane tam, *gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną (Mt.6.20).*

Starzec osobiście pilnował, aby niewielkie oszczędności pewnej wdowy z dziećmi były włożone w zakup dobrej działki. Troszczył się o to, aby sieroty były zabezpieczone materialnie. Co zaś tyczy się duchowego wychowania dzieci, to on sam zajął się tym już od pierwszych dni ich sieroctwa i zawsze gorąco modlił się za nich. Tak więc jeszcze raz wypełniły się słowa psalmu: *Pan...przygarnie sierotę i wdowę. ( Ps.145,9).* *Tłum. E.P.*

I rozdział książki Starca Porfiriusza Kawsokaliwity "Zbiór dobrych rad duchowych".

# Odkryłem Prawosławie spotkanie IV

## Rekolekcje w Monasterze św. Dymitra w Sakach



ków niegdyś mieszanych, a obecnie już prawosławnych rodzin. O swojej drodze do Prawosławia opowiedział nam też mnich Mario, Brazylijczyk z protestanckiej rodziny. Usłyszeliśmy też o tym, jak trudną drogę przeszedł Prawosławny Kościół Brazylijski (pozostający pod opieką Polskiego Kościoła Prawosławnego) w walce o kanoniczność. Przybyły na Spotkanie w Sakach osoby – między innymi – z Podlasia, Warszawy, Gdańska, Łodzi, Lublina, Sosnowca

W weekend 20-22 marca, z błogosławieństwa Jego Eminencji Wielce Błogosławionego Metropolity Sawy Metropolity Warszawskiego i całej Polski, już po raz czwarty spotkaliśmy się pod hasłem grupy „Odkryłem Prawosławie”, tym razem w męskim monasterze Św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach. Odnotowaliśmy rekordową liczbę zapisów. Spodziewaliśmy się nie więcej niż 25 osób, ale po otrzymaniu 46 zgłoszeń organizator, twórca kanału Gerontikon, Grzegorz Szmyga, musiał zamknąć formularz i poprosić część z nas o wzięcie śpiworów i karimat. Chętnych było znacznie więcej...

### Dzień pierwszy, piątek

Zaczęliśmy piękną Liturgią Uprzednio Poświęconych Darów w kaplicy Św. Nektariusza z Egiptu znajdującej się w budynku monasteru. Od razu po Liturgii, zgodnie z rytmem życia braci, udaliśmy się na wspólną kolację. Razem z mnichami słuchaliśmy więc też podczas posiłków czytanego na głos Synaksarionu na dany dzień lub dzieł patrystycznych. W końcu, po zakończeniu lektury i uderzeniu drewnianego młoteczka, z charakterystycznym, przepętnionym miłością i pokorą humorem przywitał nas archmandryta Włodzimierz: *Zaraz spotkamy się w sali konferencyjnej, na razie spokojnie kończcie jeść... W monasterach wszystko smakuje dwa razy lepiej, a śpi się trzy razy lepiej, dlatego z nas tacy asceci...*

Istotnie, po krótkim wstępie rozpoczęliśmy opowiadanie swoich świadectw o zmieniającym nasze życie spotkaniem z Prawosławiem i o konwersji. Większość z obecnych już przyjechała Prawosławie, niektórzy uczynili to od czasu ostatniego spotkania, inni po miesiącach czy latach nadal przeżywają czas swojego katechumenatu. Co bardzo budujące, pojawiło się kilkoro człon-

i Płocka. Był też wśród nas, ciepło przez wszystkich przyjęty, studiujący w Warszawie Palestyńczyk.

### Dzień drugi, sobota

Spaliśmy dobrze i krótko... O piątej rozpoczęliśmy Jutrznie, poprzedzającą Świętą Liturgię. Nasyceni wspólną modlitwą i pachnącym, wręczanym każdemu osobiście przez braci, kawałku prosfory, około godz. 13, jeszcze po opowieściach kilku uczestników o swoich świadectwach, wysłuchaliśmy pierwszego rekolekcyjnego wykładu Ojca Włodzimierza Misijuka, „Dlaczego warto pościć?”

Przed wykładem, po kilku homiliach i artykułach o podobnej tematyce, wydawało mi się, że nie wyciągnę z prelekcji wiele – ale po wysłuchaniu – oczywiście – spokorniałem. Wiedza i wykład Ojca Włodzimierza przerósł nasze wszelkie oczekiwania.

Parafrazując wiodącą myśl wykładu: zbyt często myślimy o poście jako o surowym nakazie kanonicznym, a jest to niestety „naleciałość” wywodząca się z wpływu kościoła rzymskokatolickiego i unickiego. Samo w sobie nieprzebranie postu nie jest więc grzechem. Jednak post to potężne narzędzie zbawienia i oręż przeciw namiętnościom, więc jeśli odtrącamy to narzędzie z lenistwa czy niedbalstwa – grzeszymy.

Powinniśmy natomiast pamiętać o tym, że celem postu jest, przede wszystkim, ofiarowanie siebie Bogu, a zwierciadłem naszej miłości i ofiarności wobec Boga powinna być pomoc bliźnim i relacja z nimi. Pomagajmy więc bez zastanowienia na drodze codziennych spraw jak dobry samarytanin, a nasza wiara i modlitwa niech będzie tak wielka, jak wiara przyjaciół paralityka, którzy rozebrali dach, by spuścić go na noszach przed oblicze Zbawiciela.



Po wykładzie odwiedziliśmy żeński monaster w sąsiednich Zaleszanych. W tymczasowej, niesamowicie przytulnej i pięknej drewnianej cerkwi, jedna z Sióstr opowiedziała nam żywot jej patronki, Św. Katarzyny, szczególnie wzruszający dla wielu z nas, „odkrywców”, którzy podobnie jak Ona nie nasycili się wiedzą i mądrością tego świata, a dopiero mądrością Chrystusową. Usłyszeliśmy ponadto historię Zaleszańskiej Ikony Matki Bożej i kilka relacji wstawiennictwa świętej Patronki przy budowie nie ukończonej jeszcze cerkwi Św. Katarzyny i Męczenników Podlaskich. W Polsce jest 120 kościołów poświęconych aleksandryjskiej Wielkomęczennicy, ale świątynia zaleszańska będzie pierwszą cerkwią.

Po Wieczerni i kolacji, nadszedł czas na kolejny wykład. „O pokajaniu i spowiedzi” opowiadali nam hierodiakon Paisjusz i archmandryta Włodzimierz. Znowu zanurzyliśmy się w Ewangelii i przyjrzelśmy się uważnie różnicom między autentycznym duchem Prawosławia a wpływem kościoła rzymskokatolickiego oraz właściwemu pojmowaniu *pokajania* i *epitymii*. Dowiedzieliśmy się, że *epitymia* nie jest tożsama z tak zwanym zadośćuczynieniem, to raczej lekarstwo niż kara... Archmandryta opisał to na przykładzie. Podczas sprawowania Eucharystii, dzieci potrafią być nieprzewidywalne. Zdarza się, na całe szczęście bardzo rzadko, że dziecko wypluje część Darów. To sprawa wielkiej wagi, Dary należy bezwzględnie spożyć, a ubranie czy dywan, na które spadły, spalić. To oczywiście odpowiedzialność księdza, nie dziecka, więc według kanonów, kapłan powinien wystosować pismo do Metropolity, opisać sytuację i poprosić o udzielenie *epitymii*. W odpowiedzi, w formule, która brzmi mniej więcej, „Dla spokoju ducha, udzielam...”, Metropolita przypisuje odpowiednią *epitymię* – na ogół modlitwę i ofiarę. Kluczowe są tu słowa: „dla spokoju ducha”. Podobnie niektórzy wierni, popełniwszy ciężki grzech, otrzymują rozgrzeszenie, jednak nawet lata po spowiedzi nadal nie czują ulgi i wracają do tej sytuacji myślami. Wtedy też mogą poprosić spowiednika o adekwatną *epitymię*, właśnie „dla spokoju ducha”.

### Dzień trzeci, Niedziela

Spotkanie zwińczyła uroczysta niedzielna Liturgia Św. Bazylego Wielkiego. Licznie przybyli mieszkańców oko-

licznych miejscowości. Modlitwy zabrzmiały mocnym, harmonijnym chórem braci po cerkiewnośłowiańsku, polsku i – dzięki bratu Mario – również portugalsku. Po Liturgii odprawiono też panichidę za duszę świętej pamięci Patriarchy Gruzji, Eliasza II.

Na zakończenie wyjazdu, udaliśmy się do oddalonej o około kilometr Cerkwi Św. Dymitra Sołuńskiego, gdzie archmandryta opowiedział nam historię cudownej ikony i monasteru: Pod koniec XVI wieku, w czasach najazdów tureckich, na terenie Sak nie było żadnej cerkwi, choć okolicę zamieszkiwali prawosławni. Tradycja mówi, że w czasie jednego z najazdów pewien mieszkaniec Sak został wzięty do niewoli i pracował w piekarni, w której najeżdźcy używali ikony Św. Dymitra jako pokrywy do pieca. Którejś nocy jeńcowi ukazał się młodzieniec prosząc, by ocalił ikonę. Sen powtórzył się kilkukrotnie, i w końcu jeńiec z lękiem zabrał ikonę do swojej celi. Według jednej wersji podania, zasnął przy ikonie, a gdy otworzył oczy, ze zdziwieniem stwierdził, że znajduje się wraz ze świętym wizerunkiem na niedużym wzniesieniu nieopodal rodzinnej wsi. Na tym właśnie wzniesieniu, na cześć Św. Dymitra zbudowano najpierw drewnianą kapliczkę, a po jej splotnięciu – obecną, okazałą cerkiew. Dom zakonny, a obecnie Monaster Św. Dymitra Sołuńskiego w Sakach, powstał zgodnie z dekretem Jego Eminencji Wielce Błogosławionego Metropolity Sawy Metropolity Warszawskiego i Całej Polski z dnia 16 lipca 2001 roku, aby bracia opiekowali się cudowną ikoną. Opowiadając archmandryta Włodzimierz zauważył z szerokim uśmiechem, że choć to mnisi mieli opiekować się ikoną, to jednak przede wszystkim Święty Dymitr opiekuje się mnichami.

Przykład: budynek służący obecnie za monaster i kaplicę Św. Nektariusza miał zostać pierwotnie szkołą, jednak gdy nie udało się zebrać uczniów, gmina przekazała go Polskiemu Kościołowi Prawosławnemu. Miał pełnić tę funkcję tymczasowo, ale jak często bywa, tymczasowe rozwiązanie sprawdziło się zaskakująco dobrze i przyjęło na stałe.

### Pożegnanie

Powróciwszy do monasteru, pokrzepieni jeszcze kawą, postnym ciastem i ostatnimi rozmowami z Ojcami, wyruszyliśmy z nową energią w swoje strony. Kolejnego spotkania spodziewamy się pod koniec wakacji.

*Tekst: Marcin, Zdjęcia: uczestnicy Spotkania*

### Zobacz również:

<https://www.facebook.com/vladimir.misijuk/> – Strona ojca Włodzimierza, na której zamieszcza co kilka dni postne rozważania i tłumaczenia tekstów liturgicznych „Modlitwa domowa a życie codzienne” – niedawno opublikowany wykład archmandryty Włodzimierza, do znalezienia na stronie radia Orthodoxy i kanale YouTube.



## Niedziela Triumfu Prawostawia

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu wspominamy Triumf Ortodoksji, tzn. zwycięstwo prawidłowej doktryny nad ikonoklazmem – herezji zwalczającej kult ikon. Każdy prawosławny chrześcijanin, gdy podąża drogą zbawienia, staje się ikoną Boga dla innych. Ikona jest nieodłącznym elementem chrześcijańskiej pobożności i dlatego ikonoklazm uderza w podstawy prawosławnego życia. Gdy ktoś walczy z ikonami, walczy z podstawową prawdą chrześcijańską, tzn. z Wcieleniem Syna Bożego. W naszej parafii w ten radosny dzień odbyły się trzy Boskie Liturgie: o godz. 7.00, 8.30 oraz 10.00. Na koniec drugiej i trzeciej Liturgii kapłani wraz z wszystkimi wiernymi trzymającymi w dłoniach ikony przeszli w procesji wokół świątyni, manifestując dumę ze swej wiary. (...).

tekst: xrs, zdjęcia: Maria Wysocka, Maksym Maksymiuk, Konstantyn Mizgier, Jurij Humenchuk



## Spotkanie z ihumenią Katarzyną

W niedzielę 1 marca 2026 r., po Świętych Liturgiach o godz. 8.30 oraz 10.00 w namiocie przy domu parafialnym odbyły się spotkania z ih. Katarzyną Niczyporuk, przełożoną żeńskiego domu zakonnego św. Wielkiej Męczennicy Katarzyny w Zaleszanach. Matuszka przedstawiła przetłumaczoną przez siebie książkę pt. *Z miasta Ja do miasta Ty*, autorstwa Mirsini Wiggopoulou. Książka skierowana jest szczególnie do najmłodszych czytelników, lecz korzyść duchową płynącą z jej lektury może



odnieść każdy czytający. Powieść w formie bajki ukazuje proces życia duchowego człowieka, od uświadomienia sobie swego egoizmu do skupienia się na potrzebach i problemach bliźnich wokół nas. Po prezentacji słuchacze mogli zakupić książkę. Dziękujemy matuszce Katarzynie za przybycie i ubogacające duchowo spotkanie.

Książkę również można zamówić drogą elektroniczną, pisząc na email: sklepikmonasterski@gmail.com lub dzwoniąc pod numer telefonu sklepu „Galilea”: 514-047-030 (od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 – 17.00).



Tekst: xrs Zdjęcia: m. Ewa Misijuk, Tomasz Korzun

#### Kancelaria parafii

#### i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00;

pt. od 9:00 – 13:00

tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

#### LEŚTOWICA

#### miesięcznik parafii

#### św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Mi-

sijuk, proboszcz Parafii

redakcja: ojciec Remi-

gusz Sosnowy, Helena

Imszenik, Dorota Maj,

Jarostaw Panasiuk,

Elżbieta Pawlak, Łukasz

Troc, Maria Wysocka

#### #KALENDARIUM

opr. M. W.

**01.04.2026 – godz. 16.00** w Cerkwi Hagia Sofia przy ul. Puławskiej 568, udzielony zostanie Sakrament chorych – *Soborowanije*;

**01.04.2026 – godz. 19.00** w Studiu Koncertowym Polskiego Radia przy ul. Modzelewskiego – Pasja według św. Jana, Johanna Sebastiana Bacha w wykonaniu zespołu Polskiej Opery Królewskiej (bilety);

**02.04.2026 – godz. 17.00** w Muzeum Etnograficznym w Warszawie – oprowadzanie po wystawie „Formy obecności. Sztuka Łemków/ Rusinów Karpackich”, a tematem jest „Życie i Święta na Łemkowynie”; wystawa czynna do **30.06.2026**;

**05.04.2026 – godz. 9.27** TVP Kultura – audycja z cyklu „Wspólny Dom”; Okazja, żeby wspólnie wejść w temat świętowania Paschy - Wielkanocy i przyrzeć się różnym tradycjom chrześcijańskim w kontekście teologii, kultury i praktyki życia codziennego;

**07.04.2026 – godz. 6.25** TVP 2 – „PrzyStać nad Biblią”; odc. 11 – Jakub i Ezaw, odc.12 – Lea i Rachela;

**12.04.2026 – godz.8.00** TVP Kultura – Liturgia prawosławna z Cerkwi w Gdańsku, Pascha;

**12.04.2026 – godz. 9.20** TVP Kultura – „*Chrystos anesti*, czyli Chrystus Zmartwychwstał” – reportaż o Cerkwi w Sokotowsku, której początki sięgają 1900 roku;

**12.04.2026 – godz. 12.15** TVP 2 – Prawosławne nabożeństwo Paschalne;

**14.04.2026 – godz. 6.25** TVP 2 – „PrzyStać nad Biblią”; odc. 13 – Walka Jakuba z aniołem, odc.14 – Historia Józefa;

**21.04.2026 – godz. 6.25** TVP 2 – „PrzyStać nad Biblią”; odc. 15 – Mojżesz, odc. 16 – Wyjście z Egiptu;

**26.04.2026 – godz.8.00** TVP Kultura – Liturgia prawosławna z Cerkwi w Topilcu;

**26.04.2026 – godz. 9.27** TVP Kultura – audycja z cyklu „Wspólny Dom”, odcinek poświęcony ikonom;

**28.04.2026 – godz. 6.25** TVP 2 – „PrzyStać nad Biblią”; odc. 17 – Dekalog, odc. 18 – Wędrowka przez pustynię

**W środy o godz. 18.30** w Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. Cyryla i Metodego odbywają się spotkania prawosławnych studentów.

#### Polecamy:

– wszystkie audycje Redakcji Ekumenicznej są dostępne na vod.tvp.pl

– w każdą niedzielę o godz. 17:30 w TVP 3 Białostok program „U Źródeł Wiary”; powtórki we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30

– aktualne zapowiedzi i zwiastuny programów ekumenicznych na FB Oikoumene TVP

– strony internetowe: cerkiew.pl; Polskie prawosławie w mediach

– radio internetowe: z Białegostoku – Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

– kanały na YouTube: – Dzwonnik; – Popteologia; – Po co jeść skoro można pościć; – Głos Liturgii

**Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych**

## Nabożeństwa w naszej parafii kwiecień 2026

01.04 Środa	godz. 8 <sup>30</sup> – 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 <sup>00</sup> – Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 <sup>00</sup> – Akatyst za dusze zmarłych.		
02.04 Czwartek	godz. 9 <sup>00</sup> – Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 <sup>00</sup> – 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.		
03.04 Piątek	godz. 8 <sup>30</sup> – 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 <sup>00</sup> – Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 <sup>00</sup> – Jutrznia św. Łazarza, 1 godz. kanoniczna. godz. 22 <sup>00</sup> – Całonocne czytanie Psalterza.		
04.04 Sobota	<b>Sobota Łazarza</b> godz. 8 <sup>40</sup> – 3,6 godz. kanoniczne, godz. 9 <sup>00</sup> – Liturgia św. Jana Chryzostoma. godz. 17 <sup>00</sup> – Wsienoszcznoje bdienije.		<b>12.04 Niedziela</b> <b>Христос Воскресе! PASCHA. ZMARTWYCHWSTANIE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA.</b> godz. 00 <sup>00</sup> – Procesja z Jutrzną Paschalną. Liturgia św. Jana Chryzostoma <b>w Noc Paschalną.</b> godz. 8 <sup>00</sup> – II święta Liturgia. godz. 14 <sup>00</sup> – Wielka Wieczernia i procesja Paschalna.
			<b>13.04 Poniedziałek</b> <b>TYDZIEŃ PASCHALNY. Poniedziałek Paschy.</b> <i>Tydzień ciągły – bez postu.</i> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wieczernia i jutrznia.
			<b>14.04 Wtorek</b> <b>Wtorek Paschy. Iwerskiej Ikony Matki Bożej.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wieczernia i jutrznia.
			<b>15.04 Środa</b> <b>Środa Paschy. Spotkanie Seniorów parafii.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wieczernia i jutrznia.
			<b>16.04 Czwartek</b> <b>Czwartek Paschy.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wieczernia i jutrznia.
			<b>17.04 Piątek</b> <b>Piątek Paschy. Ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło”.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wieczernia i jutrznia.
06.04 Poniedziałek	<b>Wielki Poniedziałek</b> <b>Wigilia święta Zwiastowania Najświętszej Bogurodzicy.</b> godz. 8 <sup>00</sup> – Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. godz. 10 <sup>00</sup> – Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. <b>godz. 17<sup>00</sup> – Wsienoszcznoje bdienije.</b>		<b>18.04 Sobota</b> <b>Sobota Paschy. Święta Liturgia.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. Modlitwy za zmarłych przy grobach – od 10 <sup>00</sup> do 13 <sup>00</sup> . godz. 17 <sup>00</sup> – Wsienoszcznoje bdienije.
			<b>19.04 Niedziela</b> <b>Niedziela II po Wielkanocy. Antypascha. O Tomaszu.</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 8 <sup>45</sup> – Spotkanie Hierarchy. godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. <i>Modlitwy za zmarłych przy grobach – od 8<sup>00</sup>.</i>
			20.04 Poniedziałek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			21.04 Wtorek <b>Radonica. Modlitwy za zmarłych.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			22.04 Środa godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.
			23.04 Czwartek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			24.04 Piątek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			25.04 Sobota godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Wsienoszcznoje bdienije.
			<b>26.04 Niedziela</b> <b>Niedziela III po Wielkanocy. Św. św. Niewiast Niosących Wonności.</b> <b>Św. św. Józefa z Arymatei i Nikodema.</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 8 <sup>30</sup> – Święta Liturgia. godz. 10 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			27.04 Poniedziałek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			28.04 Wtorek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
			29.04 Środa <b>Spotkanie Seniorów parafii.</b> godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia. godz. 17 <sup>00</sup> – Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).
			30.04 Czwartek godz. 9 <sup>00</sup> – Święta Liturgia.
07.04 Wtorek	<b>Wielki Wtorek</b> <b>Święto Zwiastowania Najświętszej Bogurodzicy.</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. <b>godz. 9<sup>00</sup> – Wieczernia i Liturgia św. Jana Chryzostoma.</b> godz. 17 <sup>00</sup> – Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija,		
08.04 Środa	<b>Wielka Środa.</b> <b>Sobór św. Archaniola Gabriela.</b> godz. 8 <sup>00</sup> – Godziny kanoniczne z czytaniem Św. Ewangelii. godz. 10 <sup>00</sup> – Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 <sup>00</sup> – Jutrznia, 1 godz. kanoniczna,		
09.04 Czwartek	<b>Wielki Czwartek. Wspomnienie Mistycznej Wieczerzy.</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Godziny kanoniczne. godz. 7 <sup>45</sup> – Liturgia św. Bazylego Wielkiego. <b>godz. 17<sup>00</sup> – Jutrznia z czytaniem 12 części Św. Ewangelii o cierpieniach Zbawiciela.</b>		
10.04 Piątek	<b>Wielki Piątek. Wspomnienie Męki Pańskiej. Ścisły post.</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Królewskie Godziny. <b>godz. 16<sup>00</sup> – Wieczernia z wyniesieniem Całunu (Płasczaniczy), Jutrznia Wielkiej Soboty.</b>		
11.04 Sobota	<b>Wielka Sobota</b> godz. 7 <sup>00</sup> – Godziny kanoniczne, godz. 7 <sup>45</sup> – Liturgia św. Bazylego Wielkiego. <b>(Święcenie wielkanocnych pokarmów – bezpośrednio po św. Liturgii do godz. 18.00). godz. 23<sup>30</sup> – Połunosznica.</b>		